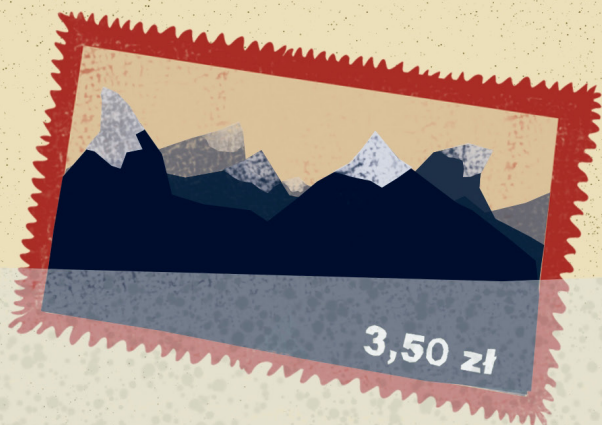
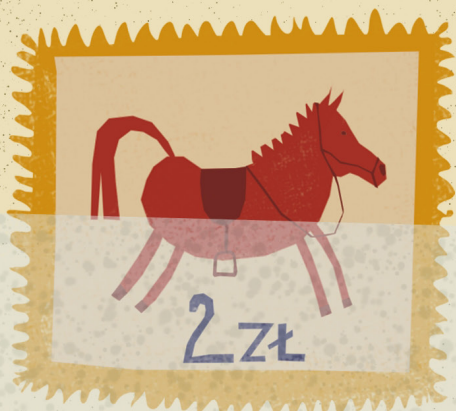




GAZETA STUDENCKA

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO



WAKACJE, WAKACJE I PO WAKACJACH

„Ale to już było i nie wróci...” przez najbliższe kilka miesięcy, gdyż wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego pożegnaliśmy minione wakacje. Mam nadzieję, że udało Wam się odnaleźć chwilę na złapanie oddechu i naładowanie baterii, ponieważ przed nami pracowity czas!

Zanim jednak na dobre rozpędzimy się z nauką, pracą czy innymi obowiązkami, zachęcam, aby jeszcze na chwilę się zatrzymać i zapraszam do lektury numeru, który właśnie trzymacie w rękach! Przez wszystkie strony towarzyszyć Wam będzie temat przyjemny i bliski każdemu człowiekowi – hobby. Artykuł o najpopularniejszych pasjach, wywiad z osobą o wielu talentach, interesujące *Wycinki z prasy*, pouczające *Okiem prawnika* i relacja z wyjazdu w ramach programu Erasmus+ to tylko część tego, co przygotowała nasza redakcja. Pasja naprawdę dodaje skrzydeł!

Czekają na Was także nowości. Koniecznie zerknijcie na serię przybliżającą tajemniczy obraz profesorów uniwersyteckich, a także na stronę poświęconą niezawodnemu Samorządowi Studenckiemu. Wszystkie informacje o tym, co dzieje się na uczelni, będziemy zamieszczać właśnie tam. Nie zapominajcie również o naszym portalu. Znajdziecie tam wpisy powstałe w wyniku wielu wspaniałych współprac. Wpadnijcie też w wolnej chwili na nasze social media. Rozwijamy się dla Was, naszych czytelników!

Stojąc u progu nowego roku akademickiego, w imieniu wszystkich członków redakcji, pragnę życzyć Wam wspaniałego roku, spełnienia zamierzonych planów, pokonywania własnych limitów i pięknych, spokojnych chwil, aby odpocząć od pędu oraz obowiązków. Bądźcie zdrowi i uśmiechajcie się dużo!

Redaktor Naczelna
Oliwia Jeżyk



PAŹDZIERNIK 2022 SPIS TREŚCI

03/ POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ	10/ OKIEM PRAWNIKA
04/ PASJE CZY KWALIFIKACJE?	11/ WYCINKI Z PRASY
05/ MOJA PRACA, MOJA PASJA	12/ KOMIKS
06/ CO I DLACZEGO LUDZIE CHĘTNIE ROBIĄ?	13/ VACATION OR ERASMUS - WHAT TO CHOOSE?
07/ „ŚWIAT POPRAWIAĆ – ZUCHWAŁE RZEMIOSŁO”	14/ WIEŚCI Z UNIWERKU
08/09 CZŁOWIEK WIELU TALENTÓW	15/ TRZY SPOJRZENIA NA EDYTORSTWO

POZNAJ SWOJEGO WYKŁADOWCĘ



GRZEGORZ HABER

Wielu studentów podchodzi do wykładowców z dystansem i strachem. To jednak ludzie tacy jak my i każdy z nich ma ludzkie oblicze. Chcielibyśmy je Wam przybliżyć i pokazać, że diabeł nie zawsze jest taki straszny, jak go malują.

Czy mógłby Pan się przedstawić i powiedzieć, jaką funkcję pełni Pan na uczelni?

Nazywam się Grzegorz Haber i jestem zastępcą dziekana Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej. Pełnię również rolę pełnomocnika rektora do spraw osób z niepełnosprawnością. Studenci mogą mnie znać głównie z zajęć o tematyce zarządzania i Ameryki Łacińskiej.

Co Pana skłoniło do pracy w akademickich murach?

Pracuję tu przede wszystkim dlatego, że daje mi to możliwość utrzymania ciągłego kontaktu z młodymi ludźmi. Nauczyciele akademicy się starzeją, a Państwo zawsze mają dwadzieścia kilka lat. Dzięki temu mam styczność ze studecką rzeczywistością i staram się być z nią na bieżąco. Uczelnia tworzy również wyjątkowe środowisko do pracy, inne niż większość placówek edukacyjnych. Myślę, że w szkołach podstawowych lub liceach bym się po prostu nie odnalazł.

Jakie są według Pana główne różnice między nauczaniem akademickim a tym w szkole średniej?

Wielką zaletą studiów jest to, że spotykamy się z osobami, które chcą na nich z własnej woli być. Nie ma tu znanej z poprzednich etapów nauki obowiązkowości, a wykładowcy w pewnym stopniu dostosowują się do studentów. Uważamy Was za swoich partnerów i staramy się współpracować. Gdybyśmy traktowali studentów na zasadzie dużego kontrastu i uważali ich za osoby nam podrzędne, to uważam, że nie miałyby to dużego sensu.

Czy jest jakaś cecha, którą szczególnie ceni Pan u studentów?

Czymś takim jest przede wszystkim radość z życia i otaczającej nas rzeczywistości. W momencie, gdy świat nękają pandemia, wojna na

Wschodzie i różnego rodzaju kryzysy, potraficie zachować pogodę ducha i z optymizmem patrzeć w przyszłość. Łatwiej pracować z takimi osobami niż z niezadowoloną z życia szarą masą.

Uczelnia to jednak nie całe nasze życie. Ma Pan jakieś hobby, którym chciałby się Pan podzielić z czytelnikami?

Zawsze zachęcam naszych studentów, by byli kimś i aktywnie spędzali swoje życie. Ważne, by starali się na różny sposób rozwijać i byli z tego zadowoleni. Osobiście mogę zarekomendować różne rodzaje aktywności fizycznej, sam staram się regularnie biegać. Jeżeli tylko mają Państwo możliwość wyjścia z domu i przebiegnięcia 5, 10 czy 15 kilometrów, to gorąco polecam. Nie chodzi o to, byśmy od razu osiągnęli niesamowite wyniki. Mamy po prostu ruszyć przed siebie. To też czas, by skupić się na sobie i wielu innych rzeczach. O maratonie czy półmaratonie w mojej kondycji mogę zapomnieć, ale o samym bieganiu zdecydowanie nie chciałbym.

Wcześniej wspominał Pan o Ameryce Łacińskiej. Miał pan okazję odbyć podróż w te rejony?

Miałem możliwość wzięcia udziału w wyjeździe naukowo-badawczym do Brazylii i jak najbardziej polecam wybranie się w tamte rejony. Jest to zupełnie inna kultura, choć jej elementy przebiły się już do kultury masowej. Są to oczywiście muzyka latynoska, piłka nożna czy yerba mate.

Czy to prawda, że popularność wymienionej przez Pana yerby coraz bardziej rośnie w Polsce?

Sądzę, że jej popularność faluje. Yerby używam już od 15 lat i jej grupa amatorów jest niezmienna. Na tyle duża, by utrzymać się na rynku i na tyle mała, by nie przebić się do świadomości masowej. Można powiedzieć, że jej smak się kocha albo nienawidzi. Sama kultura spożywania yerby różni się też znacznie od powszechnie pitej kawy, którą spożywa się często indywidualnie. W Ameryce Łacińskiej yerba pita jest zazwyczaj w gronie rodziny lub przyjaciół. Jednak jak najbardziej ją polecam, bo przydaje się nie tylko do koncentracji, ale też, mówiąc kolokwialnie, jest po prostu fajna i dobra.

A jaki według Pana będzie nadchodzący rok akademicki?

To będzie trudny dla nas wszystkich okres, w dużej mierze z powodu inflacji i problemów z dostępnością mieszkań i pokoi. Wierzę jednak, że mimo wszystko będzie to dobry czas. Październik jest zawsze takim momentem, gdy wypoczęci możemy ruszyć do przodu i zrobić jeszcze wiele ciekawych rzeczy, które przyniosą dobre efekty dla nas wszystkich.

PASJE CZY KWALIFIKACJE?

Współczesny rynek pracy rządzi się swoimi prawami. Trudno przewidzieć, które zawody będzie można określić jako przyszłościowe. Obecnie idealny pracownik to osoba elastyczna, posiadająca wiele pasji oraz – co za tym idzie – dysponująca większą dozą różnorodnych umiejętności.

Co Twoje hobby mówi o Tobie?

W wielu współczesnych zawodach wykształcenie już dawno przestało być podstawowym wymogiem. Spora część pracodawców przywiązuje za to znacznie większą wagę do praktycznego doświadczenia i posiadanych przez kandydata tzw. umiejętności miękkich. Kreatywność, komunikatywność, krytyczne myślenie czy otwartość na rozwiązywanie problemów to cechy silnie pożądane na rynku pracy. Zweryfikowaniu zdolności interpersonalnych potencjalnego kandydata służy często pytanie dotyczące jego hobby. Dlaczego? Wynika to zapewne z, jak sądzę, słusznego przekonania, że człowiek mający w życiu jakąś pasję jest zwykle bardziej efektywny we wszelkich podejmowanych przez siebie działaniach. Realizując na co dzień swoje hobby, często wyznacza sobie cele i wyzwania, do których potem konsekwentnie zmierza. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że tak wypracowaną samodyscyplinę przeniesie na pole zawodowe, stając się dobrym i zaangażowanym pracownikiem. Ponadto niektórzy pracodawcy pytają o zainteresowania również dlatego, by móc ocenić zdolność kandydata do zachowania balansu pomiędzy pracą a życiem prywatnym.

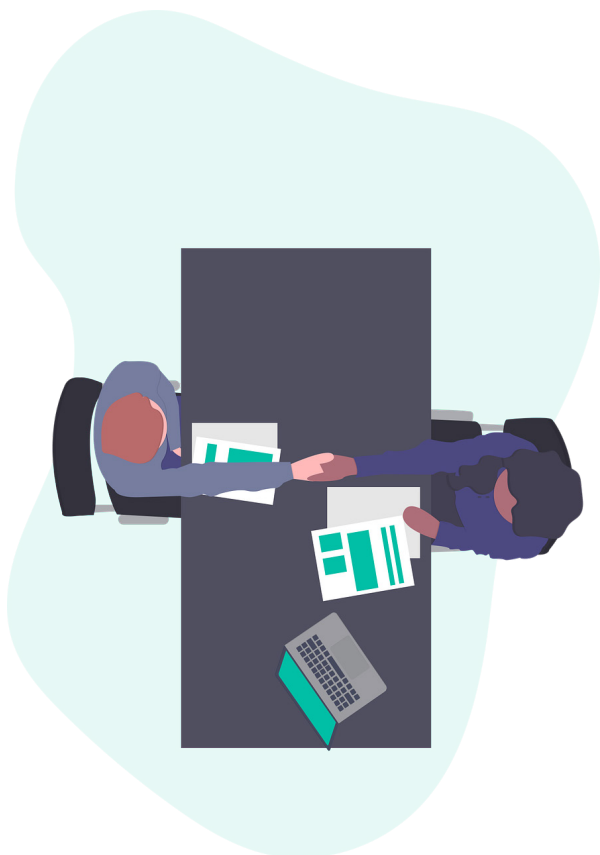
„Co lubi Pan robić w wolnym czasie?” – czyli jak opowiadać o swoich pasjach

To pozornie łatwe pytanie spędza sen z powiek wielu osobom. O ile przedstawiając swoją ścieżkę kształcenia jesteśmy pewni siebie – bo nasze kompetencje potwierdza przecież oficjalny dyplom ukończenia studiów i, w związku z tym, teoretycznie nikt nie może ich podważyć – to opowiadanie o sferze prywatnej sprawia już większy problem. Być może intuicyjnie wolimy unikać sytuacji, w których możemy zostać poddani jakiejś ocenie. Jak więc opowiadać o swoim hobby, by zrobić dobre wrażenie na potencjalnym szefie?

Podstawową zasadą jest... szczerowość! Jeśli naprawdę tego nie robisz, to nie wmawiaj pracodawcy, że codziennie o świcie przez godzinę medytujesz i uprawiasz jogę tylko dlatego, że to teraz modne. Kiedy człowiek zaczyna mówić o czymś, co naprawdę go fascynuje, zmianie ulegają ton jego głosu oraz mowa ciała. Z łatwością można więc wychwycić, kiedy ktoś jest autentyczny, a kiedy koloryzuje przedstawiane przez siebie fakty. Niektórym kandydatom może się wydawać, że jeśli mówiąc o swoich pasjach, odwołają się do popularnych rozrywek (podróże, muzyka, filmy itd.), to zrobią wrażenie ludzi dość pospolitych i zamkniętych na nowe doświadczenia. Nie jest to jednak prawda! Jeden lubi adrenalinę i skoki ze spadochronem, a dla drugiego równie fascynujące jest czytanie książek. Nic w tym złego. Nie istnieje przecież żaden podział na lepsze i gorsze hobby. Ważne, że lubisz to, co robisz!

Rób to, co kochasz, a nigdy nie będziesz musiał pracować... Tylko jak?

Praca nie powinna stanowić przykrego obowiązku realizowanego wyłącznie dla celów zarobkowych. Idealne zajęcie to takie, które nie tylko przynosi zyski, ale również pozwala spełniać się w dziedzinie, która najbardziej Cię interesuje. No jasne, każdy to wie. W praktyce jednak nie każde hobby może przerodzić się w pracę. Niestety, wiele osób wciąż na co dzień – studiując bądź pracując – zajmuje się rzeczami, które nie do końca leżą w kręgu ich zainteresowań. Decydujemy się na taki stan rzeczy z różnych powodów. Pomimo tego zawsze dobrze mieć w życiu coś, co zwyczajnie lubimy robić, co naprawdę nas kręci i pozwala oderwać się od zgiełku codziennego życia. Kto wie, może Twoja dzisiejsza pasja kiedyś przestanie być jedynie formą miłego spędzania wolnego czasu, a stanie się głównym źródłem dochodu? Nic nie jest przecież niemożliwe! Jak pisał bowiem David Cuscheri: „Kochaj to, co robisz i rób to, co kochasz. Pasja jest kluczem otwierającym drzwi do radości i dostatku”.



MOJA PRACA, MOJA PASJA

Posiadanie pasji jest czymś niezwykle ważnym. W końcu fajnie jest mieć w życiu coś, co czyni Cię szczęśliwym. Problem pojawia się jednak wtedy, kiedy w Twoim otoczeniu każdy ma jakieś hobby, a Ty wciąż nie możesz znaleźć rzeczy, która naprawdę Cię kręci.

Trudności z odnalezieniem swojej pasji bywają naprawdę dołującą. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, bo przykładowo – otwierasz Instagram i już zewsząd zalewa Cię masa zdjęć uśmiechniętych „ludzi sukcesu”, z których każdy realizuje się w swojej ulubionej dziedzinie. Szczęśliwi wybrańcy losu, którzy urodzili się świadomi swojego życiowego powołania? Niekoniecznie! Każdy z nas jest w czymś dobry. Niektórzy po prostu potrzebują więcej czasu, aby odkryć swój talent.

No dobra. Niby wszystko w swoim czasie, ale jednak... Lata lecą, pomysłu na siebie wciąż brak, a Ty jesteś coraz bardziej desperowany(-na)? Zamiast szukać na siłę jakiegokolwiek zajęcia, usiądź spokojnie i spróbuj odpowiedzieć sobie na kilka prostych pytań. Co tak naprawdę sprawia Ci przyjemność? Nie rozważaj teraz, czy dał(a)byś radę z tego wyżyć. Po prostu zastanów się, czy jest coś takiego. A jakie są Twoje marzenia? Jak widział(a)byś swoją przyszłość? Pomyśl o tym bez żadnego „ale to przecież niemożliwe”, „i tak mi się nie uda” itd. Zapytaj też innych ludzi o ich pasje. Zawsze warto mieć otwartą głowę i być gotowym na inspiracje!

A może miałeś(-aś) kiedyś hobby, ale zrezygnowałeś(-aś) z niego? Jako dzieci uczęszczamy na mnóstwo kółek zainteresowań, zbieramy doświadczenia i odkrywamy siebie. Z biegiem lat samoistnie porzucamy część dawnych pasji. To oczywiste, wraz z wiekiem przybywa obowiązków, a doba wciąż trwa tylko 24 godziny. Zastanów się jednak, czy nie jest to tylko kolejna wymówka. Jeśli czasu nie ma, to trzeba go stworzyć – ulepić z tych kilku chwil, które codziennie marnujemy na rzeczy nieistotne.

Ale może to nie czas stanowi problem. Może porzuciłeś(-aś) dawne hobby, bo ktoś po prostu podciął Ci skrzydła. Za wieloma zmarnowanymi talentami kryją się (czasem naprawdę usiłujący pomóc!) nauczyciele lub rodzice. „Co z tego, że ładnie śpiewasz lub rysujesz, na sztuce i tak się nie dorobisz.”, „Tańczysz? No co Ty, to nie jest stabilny zawód na całe życie!”, „Po co grasz te wszystkie mecze, jest wiele takich młodych obiecujących piłkarzy jak Ty i na pewno nie dasz rady się wybić”... Czas jednak, aby przestać przejmować się zdaniem innych, nawet najbliższych.

Brak Ci odwagi? To pomyśl, że nadejdzie kiedyś taki moment, w którym znowu otworzysz Instagram i zobaczysz, jak ktoś, kogo znałeś(-aś) i wiesz, że interesował się tym samym, co Ty, ale w przeciwieństwie do Ciebie zdecydował się rozwijać swoją pasję, teraz jest dzięki niej znany. Na przykład zawsze lubił pisać i właśnie wydaje książkę. A Ty przez ten czas nie zrobiłeś(-aś) nic, bo ludzie by się śmiali, że chcesz zostać pisarzem/pisarką.

Warto tu przypomnieć, że pasja zawsze oznacza również pracę. Nikt nie rodzi się mistrzem świata! Michael Jordan w szkole średniej nie został przyjęty do drużyny koszykarskiej. Odrzuciła go też pierwsza uczelnia, dla której chciał grać, podobnie jak dwa

zespoły Ligi NBA. Początkowo zdruzgotany, Jordan zaczął ciężko trenować, by zasłużyć na sławę najlepszego zawodnika. Wilma Rudolph także nigdy nie miała idealnych warunków fizycznych, a na swoich pierwszych zawodach przegrała wszystkie wyścigi. Mimo to nie poddała się i dzięki swej wytrwałości została najszybszą kobietą na świecie. Kończąc karierę sportowca, zaznaczyła, że chce być zapamiętana przede wszystkim jako osoba pracowita.



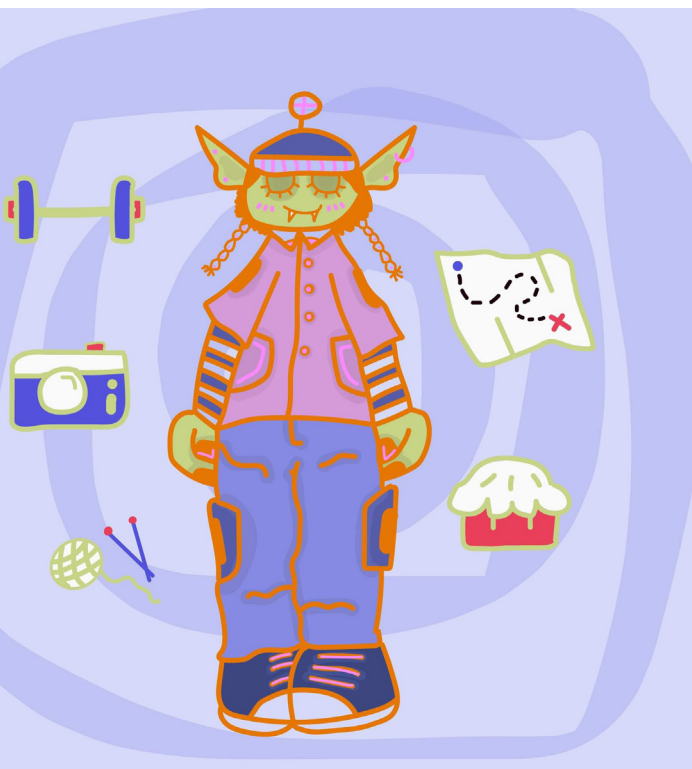
Bez względu na to, czy masz już swoją pasję czy jesteś dopiero na etapie szukania życiowego powołania, pamiętaj, że Twoje hobby ma przede wszystkim sprawiać Ci radość. Tobie, a nie Twojemu otoczeniu. Oczywiście jeśli robiąc to, co lubisz, możesz w jakiś sposób pomóc innym – to super! Jednak to, co robisz w wolnym czasie, nie zawsze musi mieć jakiś wyższy cel. Czasami wystarczy, że stanowi formę miłego spędzania czasu. Rozwijaj się więc w tym, co kochasz, i nie rezygnuj tylko dlatego, że wydaje Ci się to naiwne lub dlatego, że boisz się oceny. Ludzie mogą się śmiać i nie wierzyć, że osiągniesz sukces. Ale, gdy już to się stanie, będą z zazdrością dopytywać, jak Ci się to udało.

CO I DLACZEGO LUDZIE CHĘTNIE ROBIĄ?

Rodzajów hobby jest mnóstwo. Co jednak w obecnych czasach cieszy się największą popularnością? I z czego to wynika? Wyjaśnienia są dość proste.

Aktywność fizyczna

Najłatwiejsza z form hobby do wykonywania, dlatego też jest jednym z najbardziej popularnych i często wspomnianych sposobów spędzania wolnego czasu. Tak naprawdę jedyną rzeczą, jakiej potrzebujemy do uprawiania jej, jest czas. Nie zawsze muszą to być długie godziny na siłowni czy treningu. Czasem wystarczy 15-minutowy spacer. Właśnie przez swoją przystępność, różnorodność (od spacerów, przez siłownię, po profesjonalne treningi w określonych dziedzinach) i niski próg wejścia jest to hobby, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. I właśnie ze względu na powyższe, oraz dodatkowe korzyści w postaci zdrowszego stylu życia, aktywność fizyczna cieszy się tak dużym zainteresowaniem.



Gotowanie

Tutaj od razu zaznaczę, że gotować każdy może. Nie należy tego traktować jako zajęcia, podczas którego musimy od razu brać się za przygotowywanie najwykwintniejszych dań, których nie powstydziliby się sama Magda Gessler. Swoje przygody w kuchni można zacząć od smażenia jajecznicy i stopniowo robić coraz bardziej skomplikowane potrawy. „Gotowanie” należy rozumieć również jako pieczenie tortów, babeczek czy innych słodkości. Do tego akurat potrzeba większego wyposażenia, ale nie licząc składników, to podstawowe przyrządy kuchenne wystarczą

na dobry początek. Istnieją również różnego rodzaju kursy i szkolenia, które pomogą zdobyć wiele przydatnych umiejętności, a internet pęka w szwach od przepisów na każde możliwe danie. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by przygotować autorską potrawę.

Fotografia

W obecnych czasach wymagany sprzęt do uprawiania amatorskiej formy fotografii prawie zawsze mamy przy sobie. Kto współcześnie nie ma telefonu z aparatem o co najmniej przyzwoitej rozdzielczości? Oczywiście jeśli ktoś zapatruje się na fotografię profesjonalnie, to fotki robione telefonem szybko przestaną go zadowalać. Wtedy trzeba zaopatrzyć się w sprzęt z górnej półki, który nierzadko sporo kosztuje. Jednak dobry i porządnie wyposażony fotograf potrafi zarobić na swoich zdjęciach. A też nie ma nic lepszego niż hobby, które sprawia nam przyjemność, a w dodatku pozwala zarobić przyzwoite pieniądze. Dzięki temu zwrócą się koszty za wcześniej zakupiony sprzęt a dodatkowe środki pozwolą nam się rozwinąć w przyszłości. Fotografia idzie w parze z częstym wykorzystywaniem mediów społecznościowych, ponieważ pięknymi zdjęciami aż chce się chwalić, dlatego nic dziwnego, że tyle osób je robi.

Robótki ręczne

Można składać origami, robić na drutach, układać ludziki z kasztanów, lepić gamki, szyć, szydełkować czy malować. To tylko kilka z całej gamy zajęć dla cierpliwych osób z artystycznym zacięciem. Takie czynności można również potraktować jako trening zdolności plastycznych, ponieważ często są one przy tym niezbędne. Każde zajęcie będzie również wymagać trochę innych przedmiotów. Niektóre narzędzia będą trudniejsze do zdobycia i wymagające pewnego wydatku, a inne będziemy mogli dostać za raptem parę złotych. Dodatkowym atutem przy wszelkiego rodzaju robótkach ręcznych jest to, że gotowy wyrób, jakkolwiek by on nie był, można potraktować jako ozdobę np. na ściany, jeśli mówimy o obrazach, lub jako biżuterię, jeżeli to będzie coś drobnego.

Podróże

Zarówno te małe, jak i duże. Czy to zwiedzanie na rowerze najbliższej okolicy, czy jazda autostopem po Polsce, czy też podróże dookoła świata. Na każdą kieszeń, dla każdej osoby. Wystarczy się spakować (choć nie zawsze trzeba, ponieważ podróżowanie bez bagażu to dodatkowa przygoda) i po prostu wyjść z domu. Stopniowo można również wydłużać trasę podróży. Są miejsca zarówno dla osób aktywnych, jak i samotników, osób preferujących spokój albo ogrom atrakcji. I nie zawsze też potrzebujemy własnego samochodu. Podróżowanie właśnie poprzez swoją uniwersalność zyskało na popularności.

TEKST: ŁUKASZ WISZOWATY
GRAF. KAROLINA RECZYŃSKA

„ŚWIAT POPRAWIAĆ – ZUCHWAŁE RZEMIOSŁO”

Słowem geek określa się pasjonata, którego wiedza i chęć zgłębiania jakiejś dziedziny znacząco wykraczają poza zwykłe hobby. A jak okiełznać w sobie połączenie geeka i łącie nauczycielskich zapędów?

Kochasz wszystko, co włoskie, a Twoi przyjaciele przygotowali dla Ciebie pizzę z keczupem? Paleontologia to Twój konik, a zdarzyło Ci się usłyszeć co nieco o tym, jak ludzie zwalczali dinozaury za pomocą kamieni? Fascynuje Cię kinematografia, a ulubione dzieła Twojego rozmówcy to *365 dni* i ósmy sezon *Gry o tron*? Zjadłeś(-aś) zęby na dietetyce i słyszysz, że aby skutecznie i zdrowo schudnąć wystarczy mniej zjeść? Ktoś mówi Ci, że jego hobby to spanie, a nawet nie można z nim podyskutować na temat stopni twardości materaców lub najlepszego materiału na piżamę? Krótko mówiąc – czy znasz tę sytuację, kiedy (zwykły) laik lub (nie)zwykły ignorant z miną znawcy wypowiada się na temat, który jest Twoim oczkiem w głowie, a Ty, słysząc jego dalekie od faktów przemyślenia, zagryzasz zęby i czujesz, że zaraz wybuchniesz?

Dzięki dostępowi do internetu, baz danych, bibliotek czy darmowych kursów nie potrzeba już instytucjonalnej edukacji, by zdobyć całkiem sporą wiedzę w dziedzinach, które nas interesują. Mimo że każdy z nas ma mniej więcej równe szanse, by z tego skorzystać, dalej bardzo potrzebna jest osoba, ów geek z odrobiną pedagogicznego zacięcia, która w wolnym czasie przełoży naukowy bełkot na proste słowa, rzuci ciekawostką lub pokaże nam nieznanne strony zjawiska, które wydaje się zwykłe i codzienne. Jeśli Ty też chcesz zostać takim aniołem w służbie nauki, mam dla Ciebie kilka rad, ponieważ, jak pisał Ignacy Krasicki, „Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło”.

Informacja jak pizza?

Bycie dealerem wiedzy to ciężka praca. Nie chcę, by zabrzmiało to źle, jednak najlepiej będzie, gdy z góry założysz, że każdy Twój obiekt edukowany to trochę leniuszek. Zapewne nie przeczyta wielostronicowego artykułu naukowego czy książki, nie przeanalizuje kilku badań ani nie obejrzy długiego filmu stworzonego przez specjalistę. Nie podziela na niego zdawkowe „poszukaj sobie w internecie”. Jeśli chcesz mieć pewność, że Twój przekaz do niego trafi, musisz dostarczyć mu tę pigułkę (czy może raczej pizzę) wiedzy pod same drzwi w postaci zwięzłej i jasnej wypowiedzi lub estetycznej formy graficznej oczyszczonej z nadmiaru specjalistycznej terminologii.

Nie bądź belfer

Choć uczysz, jak ognia unikaj nauczycielskiego tonu. Wywyższanie się lub wyśmiewanie i dyskredytowanie odbiorcy na pewno nie zachęci go do wysłuchania Cię. Jeśli na tapecie znalazł się kontrowersyjny temat, a Wy różnicie się poglądami, powstrzymaj się od dosadnego poinformowania rozmówcy o tym, co myślisz o jego inteligencji (nawet jeśli to bardzo złe rzeczy). Spróbuj zadawać drugiej stronie pytania – może sama zauważy logiczne dziury w swoim wcześniejszym sposobie rozumowania, gdy zacznie szukać na nie odpowiedzi. A może dzięki temu to Ty zauważysz nieścisłości w swoim sposobie myślenia i czegoś się nauczysz...?

Język to klucz...

Wobec rozmówcy bądź zawsze kulturalny (nawet gdy on taki nie jest), powstrzymaj się od uszczypliwości. Jeśli uznasz, że potoczny czy nawet nieco wulgarny język może być Twoim sprzymierzeńcem, używaj go (tylko nie w zwrotach do rozmówcy!), w końcu cel uświęca środki.

Jednak jeśli Twój partner zacznie tracić nad sobą kontrolę, poddawać się złości lub celowo próbować wyprowadzić Cię z równowagi, nie daj się wciągnąć w tę grę. Wzajemne wyzwiska do niczego nie prowadzą.

...a spokój to podstawa

Umiejętność odpuszczania to piękna rzecz. Kiedy sytuacja staje się zbyt nerwowa, a Ty czujesz się zagrożony, wycofaj się dla swojego własnego dobra. Dzielenie się z innymi wiedzą i doświadczeniem jest wspaniałe i satysfakcjonujące, ale nie wtedy, gdy prowadzi

do tego, że pasja przestaje Ci sprawiać radość i wpędza w zły stan psychiczny. Twórz przekaz w pełni nastawiony na odbiorcę, ale nie zapominaj o swoim dobru oraz spokoju ducha. Jeśli rozmowa toczyła się w internecie, a Ty czujesz, że Twój rozmówca zdecydowanie przekroczył Twoje granice, poszukaj opcji zgłoszenia tego administratorowi strony. Nawet jeśli szybko zapominasz o nieprzyjemnościach, w przyszłości ta osoba może potraktować podobnie kogoś, kto będzie bardziej wrażliwy niż Ty.



CZŁOWIEK WIELU TALENTÓW

Pasje są ważnym elementem rozwoju człowieka. Szczególnie istotne znaczenie mają one w życiu Oliwii, która potrafi połączyć życie prywatne z pracą we własnym salonie tatuażu, nauką i niejednym hobby.

Czy mogłabyś opowiedzieć coś o sobie?

Jestem Oliwia, mam 23 lata i aktualnie przede mną ostatni rok studiów. W lutym udało mi się uzyskać tytuł inżyniera logistyka i postanowiłam kontynuować ten kierunek na drugim stopniu.

Co lubisz robić w wolnym czasie?

Wydaje mi się, że moje zainteresowania są wszechstronne, ale może po kolei. Najbardziej i zdecydowanie najdłużej interesuję się rysunkiem, zarówno w formie cyfrowej, jak i papierowej. Lubię się rozwijać i używać różnych technik, począwszy od węgla, ołówków, kredek, aż na programach graficznych kończąc. Rysuję, odkąd pamiętam. W podstawówce wygrywałam konkursy plastyczne i często zdobywałam nagrody czy wyróżnienia. Bardziej świadome rysunki, które miały już zachowane proporcje i perspektywę, zaczęłam tworzyć w wieku nastoletnim.

To naprawdę sporo czasu! Czym jeszcze się interesujesz?

Moją kolejną pasją jest czytanie książek. Pochłaniam je w bardzo dużych ilościach. Uwielbiam fantastykę, książki młodzieżowe, historyczne, romanse oraz powieści obyczajowe. Znajduję dzięki nim wewnętrzny spokój, chociaż niejednokrotnie zdarzyło mi się rzucić jakimś dziełem literackim ze zdenerwowania. Jednak w dużej mierze pomagają mi one uciec od problemów i zatracić się w odmętach mojej wyobraźni.

Nie sposób w tym momencie nie wspomnieć, że założyłaś także konto na Instagramie, na którym publikujesz recenzje książek. Skąd taki pomysł?

Do założenia bookstagrama namówiły mnie koleżanki. Długo nad tym myślałam, aż w końcu zdecydowałam się na utworzenie konta. Dużo czytam, a dzielenie się z innymi tą pasją i przemyśleniami po lekturze to coś wspaniałego. Dzięki działalności w internecie udało mi się uzyskać kilka współprac, więc myślę, że każdy znajdzie u mnie coś dla siebie! Do postów zawsze dołączam zdjęcia mojego autorstwa, dzieląc się z obserwatorami kolejnym hobby! Zainteresowanych zapraszam na moje konto: [book_of_pinkie](#).



Zgaduję więc, że na książkach te pasje się nie kończą?

Owszem! Uwielbiam robić zdjęcia, zarówno cyfrowe, jak i analogowe. Estetyka jest dla mnie bardzo ważna, dlatego tworzenie fotografii na mojego bookstagrama zajmuje do kilku godzin. Z wakacji zawsze wracam z kartą pamięci zapełnioną zdjęciami. Ważnym elementem mojego życia jest także muzyka. Towarzyszy mi ona ciągle – podczas rysowania, nauki czy sprzątanía. Pozwala mi się uwrażliwić, a moje emocje często znajdują w ten sposób ujście. Poza muzyką interesuję się też historią Anglii i Szkocji. Kocham sport, moje ulubione dyscypliny to zdecydowanie Formuła 1 i skoki narciarskie, ale także wiele innych! Dodatkowo uwielbiam oglądać filmy i seriale, jestem wielką fanką filmów Marvela i *Gwiezdnych wojen*. Moją najnowszą pasją jest tatuowanie, które przynosi mi bardzo dużo radości.



Skoro jesteśmy przy tym temacie – otworzyłaś swój salon tatu- ażu. Jak długo zastanawiałaś się nad założeniem własnej firmy?

To dosyć skomplikowana sprawa. O samym tatuowaniu myślałam od ponad roku. Dużo osób mnie do tego namawiało, szczególnie dziewczyny ze studia, w którym obecnie pracuję. Samo założenie firmy zajęło mi dwa miesiące, ponieważ musiałam to dobrze przemyśleć. Własny biznes to duże zobowiązanie. Ale nie żałuję – wiem, że będzie ciężko, bo przez najbliższy rok będę łączyć pracę we własnym salonie ze studiami dziennymi i recenzowaniem książek, ale dam radę! Musiałam skorzystać z okazji, jaką dał mi los.



Czy nie bałaś się przemienić pasji w pracę?

Bardzo się bałam, ogromnie. Zawsze wiedziałam, że chciałam robić coś związanego z rysunkiem, jestem zbyt kreatywna, żeby pracować według odgórnie narzuconych reguł. Na początku myślałam, że będzie to architektura, ale jednak to nie był mój świat. Za to w tatuażach odnajduję się idealnie. Zaczęło się od tego, że sama zapragnęłam je mieć na swoim ciele. Zrobiłam ich kilka i w międzyczasie przerodziło się to najpierw w moje marzenie, a teraz w pracę.

Skąd kontrast między kierunkiem studiów a pracą? Z jednej strony dusza artystyczna, a z drugiej inżynier logistyki.

Kontrast jest spory, zdaję sobie sprawę. Uwielbiam tworzyć za pomocą nieograniczonej wyobraźni, a na moich studiach niestety nie ma zbyt dużego pola na kreatywność. Jednak są reguły i plany, a planować również lubię. Nie wiem, czy teraz też wybrałabym ten kierunek, być może zdecydowałabym się na coś bardziej artystycznego, ale studia na pewno dużo mi dały, w szczególności jeśli mowa o wiedzy technicznej. Potrafię zaprojektować części do maszyn, policzyć obciążenie belek i dobrze odnajduję się w fizyce i matematyce. Chyba od zawsze moje serce było podzielone między wolnością tworzenia a przedmiotami ścisłymi.

A jak wygląda teraz Twoje zainteresowanie rysunkiem? Tworzysz coś poza szkicami szkoleniowymi w Twoim studiu?

Nadal tworzę, oczywiście! Nie potrafiłabym z tego zrezygnować. Mam nawet kilka prac, które zyskały większą liczbę odbiorców, niż mogłam sobie wymarzyć. Rysuję portrety moich ulubionych sportowców i oznaczam ich, gdy moje prace trafiają na Facebook. Często oni sami, lub część ich zespołu, zauważają moje rysunki. Mój rysunek przedstawiający Lewisa Hamiltona widziało ponad 200 tys. osób i otrzymałam komentarz od zespołu Mercedesa. Miałam ten zaszczyt, że kilka moich rysunków trafiło do aplikacji McLaren, w której zamieszczane są wszystkie informacje o zespole, sezonie Formuły 1, wyścigach, kierowcach. Tam też mają zakładkę „Fan Stories”, gdzie trafiają zdjęcia, wpisy czy rysunki fanów.

To niesamowite! A czy mogłabyś mi zdradzić, czy pasje towarzyszą Ci od zawsze?

Rysowanie tak, robię to, odkąd pamiętam. Pierwsze bazgroły powstawały, gdy byłam zaledwie kilkuletnim brzdącem. Nawet kiedyś miałam swoją galerię z rysunkami na korytarzu w domu. Sport także jest ze mną od zawsze. Dziadek zaszczepił we mnie pasję do Formuły 1, skoków narciarskich i piłki nożnej. Reszta przyszła z czasem! Książki nałogowo zaczęłam czytać w gimnazjum. Od tej pory jest to rzecz, bez której nie mogę żyć. Myślę, że to prawdziwa miłość.

Pięknie powiedziane! A co Cię inspiruje?

Źródła mojej twórczości znajduję wszędzie, począwszy od natury, na muzyce i książkach skończywszy. Często pomysły na rysunki czerpię ze sportu, ponieważ, tak jak wspomniałam, tworzę sporo portretów zawodników. Inspiracje do projektów tatuażu wydobywam z moich ulubionych książek. Z cytatów ujętych piękną czcionką można stworzyć świetne tatuáže!

Ile czasu poświęcasz swoim pasjom? Co Ci dają?

W zależności od tego, ile potrafię go wydobyć spośród czasu przeznaczonego na naukę i pracę. Ale dokładam starań, aby było go jak najwięcej. Gdy tylko mam wolną chwilę, można znaleźć mnie z książką bądź iPadem, na którym rysuję, a także ze słuchawkami w uszach – są to moje nieodłączne atrybuty. Jeśli chodzi o czytanie, to potrafię poświęcić kilka godzin i jednym ciągiem przeczytać daną historię. Na tatuowanie, którego dopiero się uczę, poświęcam około pięć godzin dziennie. Staram się żyć moimi pasjami, ponieważ przynoszą mi one dużo szczęścia. Pozwalają mi utrzymać się w pionie, bo w moim życiu bywało różnie. Pasje sprawiają, że mam ochotę tworzyć i jestem kreatywna. A przede wszystkim moje zainteresowania pozwalają mi się rozwijać oraz po prostu odkrywać siebie. To niezwykła przygoda.

A gdybyś spośród swoich wielu zainteresowań miała wybrać jedno – co by to było?

Jest to niezwykle trudne pytanie, bo trudno mi wybrać między czytaniem i rysowaniem. Rysowanie jest ze mną najdłużej, w zasadzie ono mnie stworzyło i sprawiło, że jestem teraz taka, a nie inna. Za to czytanie towarzyszyło mi nawet w najtrudniejszych momentach mojego życia i pozwalało mi się oderwać od problemów. Na szczęście własne studio łączy w sobie obie te rzeczy – wybrałabym więc tatuowanie. Praca z pasją to spełnienie marzeń!

ROZMAWIAŁA: OLIVIA JEŹYK
FOT. I GRAF. OLIVIA KASPEREK

Okiem prawnika

Jak bezpiecznie zmonetyzować swoją pasję?

Legalne zarabianie nie musi być synonimem działalności gospodarczej. Dowiedz się, jak rozsądnie pokierować rozwojem pracy, która wykiełkowała jako następstwo hobby.

Rejestracja działalności to krok, który może przynieść wiele korzyści, jednak dla rękodzielnika czy domowej manufaktury może okazać się zbyt wielkim ciężarem do udźwignięcia. Na ręcznie przygotowywane wyroby składają się: umiejętności, czas, materiały (których cena jest wyższa niż podczas hurtowych zakupów) oraz koszty wysyłki w kraju lub poza jego granice. Przy nieregularnych i często symbolicznych zarobkach trudno o ponoszenie kosztów np. składek na ubezpieczenie. Wówczas wysokość przymusowych wydatków w danym miesiącu mogłaby przewyższyć wynagrodzenie.

Rozwiązaniem, któremu warto się przyjrzeć, jest tzw. działalność nieewidencjonowana. Nie jest ona działalnością gospodarczą i nie wymaga opłacania składek na ubezpieczenie czy składania deklaracji ZUS. Chociaż prawo cywilne postrzega twórcę jako przedsiębiorcę, działalności nieewidencjonowanej nie zgłasza się do Urzędu Skarbowego czy Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Co to oznacza? Twórca w całości zachowuje zarobione pieniądze. Jednakże, aby zgodnie z prawem prowadzić ten rodzaj działalności, dochód przedsiębiorcy nie może przekroczyć połowy minimalnego wynagrodzenia w Polsce. Przekroczenie tego progu pociąga za sobą obowiązek rejestracji działalności.

Skoro w oczach prawa cywilnego twórca jest przedsiębiorcą, nakłada to na niego kilka kluczowych obowiązków. Po pierwsze, należy prowadzić uproszczoną ewidencję sprzedaży (czyli kto, co i kiedy zakupił) w notesie czy też tabeli w programie komputerowym. Jest to niezbędne do poprawnego wyliczenia podatku PIT oraz wystawiania rachunków dla klientów. Po drugie, twórca ma obowiązek wystawić fakturę na życzenie klienta. Jeśli sprzedany wyrób okaże się wadliwy lub zupełnie inny niż zamawiany przez konsumenta, przedsiębiorca zobowiązany będzie do naprawienia nieprzyjemnej sytuacji. Z czego to wynika? Chociaż

mowa o działalności nieewidencjonowanej, klient wciąż może dochodzić swoich praw.

Bez dwóch zdań działalność nieewidencjonowana oferuje wiele korzystnych rozwiązań, ale mówiąc o podatkach, należy przestać bujać w obłokach i zejść na ziemię. Sprzedawane wyroby są objęte podatkiem dochodowym. Wyjątkowo, jeśli w ciągu całego roku sprzedany został wyłącznie jeden produkt (co zdarza się niezwykle rzadko), traktujemy go jako nieopodatkowany dochód okazjonalny. Jaki PIT wybrać? PIT-37, ale to nie wszystko! Zaliczki powinny być wpłacane regularnie, czyli do 20 dnia każdego miesiąca. Rozwiązanie to pomaga rozładowywać rachunkowe obowiązki na bieżąco.

Świece, welniane szaliki, portrety oraz plakaty. O nich myślimy najczęściej, gdy słyszymy o owocach pracy rąk. Dodatkowo należy wspomnieć, że produkty oraz usługi, które wymagają uzyskania koncesji, wpisu do rejestru działalności regulowanej lub zezwolenia, nie będą mogły być świadczone lub sprzedawane w ramach działalności

nieewidencjonowanej. Mowa m.in. o sprzedaży alkoholu lub broni, a także prowadzeniu usług detektywistycznych lub medycznych, nie wspominając już o sprzedaży produktów bądź oferowaniu usług nielegalnych na terenie kraju. Co więcej, jeśli od przedsiębiorcy wymaga się posiadania kasy fiskalnej lub opłacania podatku VAT, działalność nieewidencjonowana nie będzie dostępnym rozwiązaniem.

Skłaniając się ku pozytywom, nie warto zwlekać z wypłynięciem na szerokie wody własnej działalności. Widać, że nawet na początkowych etapach podróży po niezależność i rozwój przedsiębiorczości istnieją rozwiązania dające satysfakcję finansową. To doskonały sposób, by poznać sposoby działania biznesu, aby w przyszłości sięgnąć po więcej bez uczucia przytłoczenia ilością spraw urzędowych, rachunków oraz dokumentów.

Działalność nieewidencjonowana pozwala przekonać się, czy przepis na sukces sprawdzi się zgodnie z przewidywaniami lub zwyczajnie zasili portfel. Bez względu na cel przyświecający biznesowemu marzeniu nie rezygnuj z jego realizacji. Wybierz drogę odpowiednią dla swoich oczekiwań.





Tlen na Marsie?

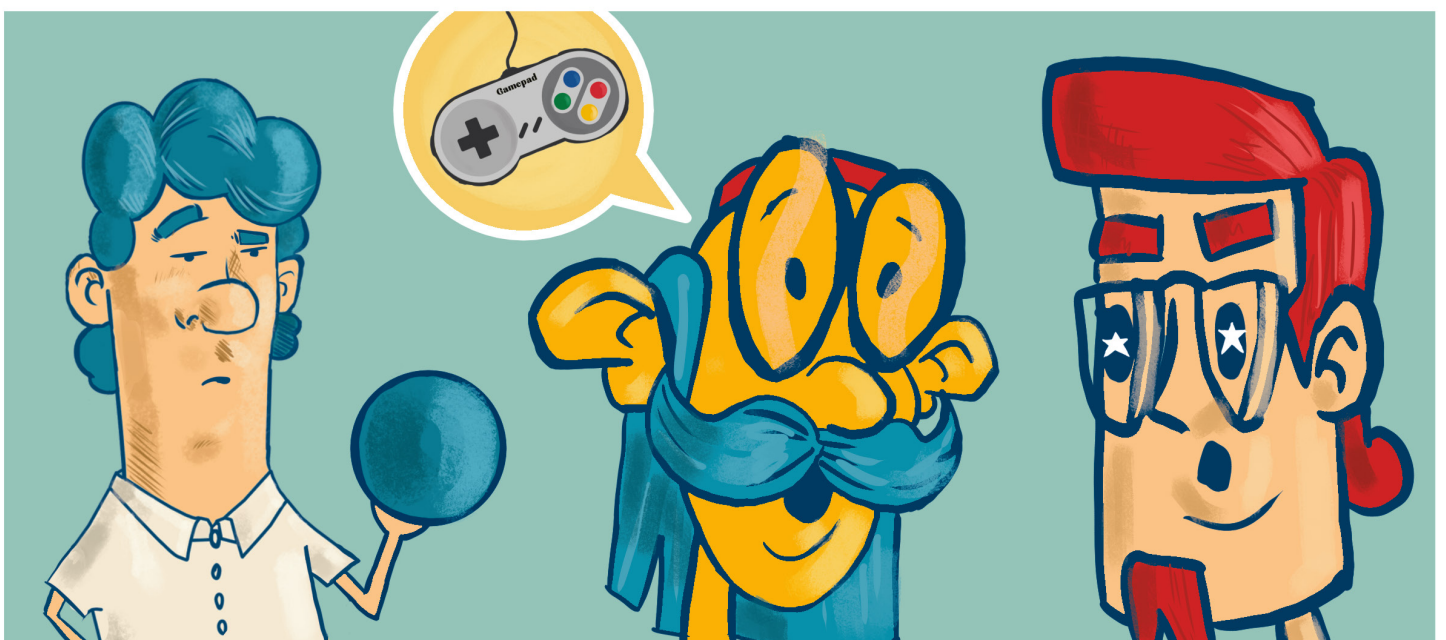
Wiele dzieł popkultury skupia się na tematyce tworzenia ludzkiej cywilizacji na obcej planecie. Często towarzyszą temu motywy zniszczenia Ziemi, przeludnienia czy też zwyczajnej potrzeby ciągłego rozwoju naszego gatunku. Jednak w rzeczywistości taki zabieg wydaje się niemożliwy do realizacji. Niewątpliwie pozostałe planety naszego Układu Słonecznego, przez warunki na nich panujące, skutecznie eliminują możliwość funkcjonowania znanych nam, bardziej zaawansowanych form życia. Naukowcy biorą pod uwagę możliwość występowania poza granicą naszej galaktyki innych planet o zbliżonym bądź bliźniaczym środowisku do Ziemi. Niestety, zarówno szanse bezpiecznego dotarcia do takiego miejsca, jak i czas do tego potrzebny zdecydowanie nie ułatwiają sprawy. Natomiast praktyki mające być rozwiązaniem wspomnianego problemu, takie jak hibernacja ludzi czy też błyskawiczne podróże kosmiczne, nadal wydają się jedynie domeną gatunku science fiction. Może należy więc spróbować przystosować warunki atmosferyczne nieprzyjaznej planety do naszych potrzeb? Okazuje się, że takie przedsięwzięcie zaczęło się już w ubiegłym roku i trwa do dziś. Jak podaje portal Dziennik Naukowy, w lutym 2021 r. NASA wysłała na Marsa łazik Perseverance, który przenosił urządzenie o nazwie MOXIE. Zadaniem tego znajdującego się w fazie eksperymentalnej instrumentu jest produkcja tlenu. Co prawda skutki jego działania obejmują małą skalę, a samo dostarczenie tlenu nie wyeliminowałoby innych problemów takich jak np. temperatura. Niemniej jednak osiągnięcia MOXIE są obiecujące. Urządzenie zostało już uruchomione siedem razy na marsjański rok. Odbywało się to o różnych porach roku i doby, by zweryfikować skuteczność MOXIE we wszelkich warunkach atmosferycznych Marsa. Michael Hecht z Massachusetts Institute of Technology – główny badacz misji MOXIE – twierdzi, że informacje zdobyte dzięki przedsięwzięciu wpłyną na przyszłe systemy o większym zasięgu. Przewiduje się, iż będzie możliwe wysłanie na Marsa większej wersji urządzenia przed przybyciem na planetę misji załogowej. Dzięki temu MOXIE wytworzy dla jej członków wystarczającą ilość tlenu.

Grób z intrygującą historią

Historia biżuterii sięga czasów prehistorycznych. Już od dawna nasi przodkowie przyozdabiali swoje ciała, wykorzystując w tym celu m.in. kły, kości i pazury zwierząt oraz kamienie, wielobarwne pióra i muszle. Dlatego też niedziwnym jest odnalezienie biżuterii w grobie kobiety sprzed 6500 lat. Jak donosi portal Focus, w trakcie budowy autostrady w Rumunii, w pobliżu miasta Oradea, prowadzono prace archeologiczne. Tam właśnie natknięto się na wspomniane miejsce pochówku. Ilość ozdób odnaleziona przy szczątkach jest zadziwiająca. Miedziana spiralna bransoleta, 169 złotych pierścieni i 800 koralików z kości. Pierwsze skojarzenia każą nam przypuszczać, że kobieta była bardzo zamożna i posiadała wysoki status społeczny. Taki stan rzeczy zgodny byłby ze wstępną analizą zwłok, których stan wskazuje na dobre odżywienie, doskonały stan uzębienia i wysoką posturę zmarłej. W prehistorii tereny dzisiejszej Rumunii zamieszkiwały różne ludy o odmiennych kulturach. Może kobieta zawdzięczała tak hojny pochówek jedynie swojemu urodzeniu, a może zajmowała wysokie stanowisko lub pełniła istotną rolę w swojej społeczności. Umieszczenie w grobie zestawu biżuterii mogło być zarówno praktyką na tle obyczajowym, rytualnym, jak i realizacją prośby zmarłej, by cenione przez nią za życia przedmioty były przy niej nawet po śmierci.

Stworzenie życia od zera

Jak informuje portal Rzeczpospolita, naukowcy z Uniwersytetu w Cambridge i Kalifornijskiego Instytutu Technologii podjęli się wyhodowania zarodka myszy bez użycia plemników i jajeczek. Syntetyczne zarodki gryzonia powstały z komórek macierzystych. Naukowcy z Izraela również przeprowadzili badania w tej materii. Udało im się stworzyć embriony, które rozwijały się aż osiem i pół dnia. Czas ten pozwolił na wykształcenie się załączka mózgu, pęcherzyka żółtkowego, sprawnego serca, cewy nerwowej oraz przewodu pokarmowego. Jest to ważny krok w badaniach nad bezpłodnością i jej przyczynami. W przyszłości tożsama metoda z użyciem ludzkich komórek macierzystych mogłaby stanowić rozwiązanie tej uciążliwej przypadłości.



VACATION OR ERASMUS – WHAT TO CHOOSE?

Science is usually associated with tiredness, frustration, time of endless exams and learning instead of vacation. But I think it is a mistake to think like that and I will try to change your mind about it by writing a story about my summertime journey.

Liberec is a city in the north Czech Republic, just above Nysa Łużycka. It's a centre of winter sports competition and was a place where students came during the Summer School "Cross-border Co-operation in Central Europe in the Times of Re-bordering: Story of Success". It lasted from 8th to 19th August 2022 and was coordinated by the Technical University of Liberec and the University of Opole. A lot of participants came from Opole but they were also from Slovenia, Italy, France, Northern Macedonia and Moldova. The topic of the two week's lectures was cross-border cooperation. For this time each of the students lived in a dormitory which was located on the hill with a view of the Jizera Mountains. The roof of our dorm became a great place to meet each other and spent time together watching beautiful sunsets, playing games and chatting. Mornings begin with a 25 minutes stroll when everyone just wanted to come back to their beds. However, it was a possibility to get to know Liberec better and to become amazed at the beauty of the city. During breakfast, we were making jokes and conversed about how is summer school going. Classes started at 9 a.m. and speakers were from different countries including France, Turkey, Norway and Czech but also from Poland. Dr Bartosz Czepil spoke at one of the classes. Lecturers from so many countries gave us a possibility to see the problems of cross-border cooperation from every side of the border and made us realize different views of many cases. Classes were also interspersed with work in groups and thanks to that everyone could retrain language skills and fight against language barriers.

Besides theoretical knowledge, we had the possibility to go on trips. In my opinion, the most exciting one was Prague, especially the bridge where the view and the sunlight reflected on the Vltava River. The city captivated us with its magnificent architecture and many monuments and its histories which were told to us by the guide. As part of the lectures on cross-border cooperation, we also visited the border triangle, that is, the place where the borders of three countries – the Czech Republic, Poland and Germany – meet (Nysa, Zittau, Bogatynia). It was also a great experience to conquer Ještěd, which is the largest peak of the Ještěd-Kozákov ridge. The road to the summit was very demanding, steep and rocky, but we consistently climbed more meters, overcoming obstacles. When we reached the top we marvelled over a view of the whole of Liberec as well as the neighbouring countries of the Czech Republic. We spent our free afternoons exploring

the city. We learned about the traditions and saw various customs of the Czechs, which often surprised and intrigued us. One such custom is a folk festival called the Parade of Kings. It involves a ceremonial tour of the countryside on horseback with a figure of a king who is dressed in women's clothing. The figure is always in the centre of such a procession. We also sampled the traditional cuisine of the Czech Republic, which is famous for producing delicious cheeses. Our hearts were stolen by Czech-breaded cheese with fries and tartar sauce. As well as breaded camembert cheese, which was served with fresh cranberries.

The summer school we experienced will remain in our memories for a long time, we came enriched in knowledge, but also richer in new acquaintances and experiences. It was a great adventure in which we combined learning with travelling, which bore fruit in the form of a lot of memorable information and a delightful time spent.



WIEŚCI Z UNIWERKU

Cześć!

Rozpoczynamy kolejny rok akademicki. Na Kampus wróciło życie, a my wróciliśmy do wykładowych sal i znajomych, za którymi wielu z nas tak tęskniło w okresie wakacyjnym. W imieniu Samorządu Studenckiego chciałbym przywitać Was wszystkich w nowym roku akademickim, którego, mam nadzieję, nigdy nie zapomnicie. Latem ciężko pracowaliśmy, aby nadchodzące wydarzenia studenckie zapisały się w Waszej pamięci na lata. Wracają Otrzęsiny, będą Coolturalia, Zimowa Giełda Piosenki, Wielkie Grillowanie, Bal Uniwersytetu Opolskiego czy wreszcie majowe Piastonia. Przygotowujemy też dużą Wielodziedzinową Konferencję Naukową. Dodatkowo zaplanowaliśmy szereg świetnych współprac, z których będziecie mogli korzystać: darmowa dostawa z Pasibusa na Kampus, darmowe imprezy studenckie wraz z karaoke w każdą środę w klubie Mango, Studencka Karta Rabatowa, która w trudnych czasach pozwoli Wam oszczędzić na jedzeniu na mieście, czy też promocje w Costa Cofee.

A to tylko niewielka część tego, co dla Was przygotowaliśmy. Nie mogę się już doczekać spotkania z Wami! Wpadajcie do nas – do pokoju nr 18 w Studenckim Centrum Kultury. Twórzcie razem z nami wielkie rzeczy. Każdy z nas jest częścią Samorządu!

Franciszek Posacki
Przewodniczący Samorządu Studenckiego

Terminarz Wydarzeń Samorządu Studenckiego UO Rok Akademicki 2022/2023

13 PAŹDZIERNIKA 2022

OTRZĘSINY UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

28 LISTOPADA – 2 GRUDNIA 2022

COOLTURALIA UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

1 MARCA – 7 MARCA 2023

ZIMOWA GIEŁDA PIOSENKI UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

20 KWIETNIA 2023

WIELKIE GRILLOWANIE UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

18 MAJA – 20 MAJA 2023

PIASTONIA UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

2 CZERWCA 2023

GALA WOLONTARIATU UNIwersYTETU OPOLSKIEGO



Studencie – ubezpiecz się!

Wypadki chodzą po ludziach. Szczególnie że życie studenckie rządzi się swoimi prawami. Warto wobec tego mieć pewność, że w nagłym przypadku będziemy mogli liczyć na pomoc – również tę finansową. Z tego względu, mając na uwadze Wasze dobro, Samorząd Studencki przygotował ofertę ubezpieczeń studenckich, które możecie kupować w specjalnych cenach. W tym roku mamy dla Was trzy warianty ubezpieczenia NNW, czyli ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków, które zdarzają się najczęściej. Kto z nas kiedyś nie złamał nogi, nie stłukł kolana czy nie przewrócił się na rowerze...?

Do Waszego wyboru pozostają ubezpieczenia na kwotę 30, 50 i 70 tys. złotych z możliwością rozszerzenia o OC. Pomyśleliśmy również o naszych Studentach z Wydziału Lekarskiego oraz z Wydziału Nauk o Zdrowiu, którzy z pewnością poszukują ubezpieczeń umożliwiających im odbywanie praktyk w placówkach medycznych. Wszystkie potrzebne informacje znajdziecie na stronie Samorządu Studenckiego, na naszych mediach społecznościowych oraz na stronie ibebezpiecni.pl. Warto mieć zabezpieczenie w postaci porządnego ubezpieczenia, by potem nocami móc (nie)spać spokojnie.

TEKST: FRANCISZEK POSACKI
FOT. MAŁGORZATA WOLAK

trzy spojrzenia na EDYTORSTWO



**DARIUSZ
KUCHAREK**

Skąd pomysł, aby studiować edytorstwo?

Wcześniej studiowałem psychologię, ale stwierdziłem, że się w tym nie widzę. W międzyczasie wróciłem do czytania fantastyki. Uznałem, że mógłbym pójść w kierunku studiów związanych z literaturą, jednak nie chciałem iść na polonistykę i czytać przestarzałych książek. Wypadło na edytorstwo, które wydawało mi się bardziej praktyczne, choć mało brakowało, a byłbym na dziennikarstwie.

Jakie masz plany na przyszłość?

Z rzeczy związanych z kierunkiem, interesująca wydaje mi się praca w wydawnictwie publikującym fantastykę lub poezję. Praca freelancera też nie zapowiada się źle. Mam także nieco twórczych planów.

Korektę książki którego pisarza chciałbyś przeprowadzić?

Myślałem o pracy z fantastyką, literaturą faktu, poezją, a nie z konkretnymi pisarzami. Skoro muszę wybrać, to może coś autorstwa Roberta M. Wegnera, choć mogę nie zdążyć przed końcem jego serii o Meekhanie.



**KINGA
SZYMAŃSKA**

Skąd pomysł, aby studiować edytorstwo?

To akurat zabawne, bo do momentu złożenia papierów nawet nie wiedziałam, że taki kierunek istnieje. Początkowo interesowała mnie filologia angielska lub grafika komputerowa w Poznaniu, ale los chciał, żebym wyjechała w Opolu. Zobaczyłam edytorstwo przypadkiem na liście kierunków dostępnych na Uniwersytecie. Brzmiało ciekawie, więc pomyślałam, że spróbuję i nawet mi się podoba.

Jakie masz plany na przyszłość?

Mam kilka różnych planów, zależnych od tego, gdzie będę chciała zamieszkać. Niestety (albo i stety) żaden z głównych planów nie jest związany *stricte* z moimi aktualnymi studiami.

Korektę książki którego pisarza chciałabyś przeprowadzić?

Najbardziej chciałabym przeprowadzić korektę książki Stephena Kinga. Jestem wielką fanką jego twórczości i wydaje mi się, że takie „wejście” w jego dzieło w procesie korekty mogłoby być ciekawym doświadczeniem.



**ANNA
TARSALEWSKA**

Skąd pomysł, aby studiować edytorstwo?

Pomysł na te studia narodził się w mojej głowie w momencie, kiedy zauważyłam, że książki stały się nieodłącznym elementem mojej codzienności. Postanowiłam, że moja praca musi być z nimi jak najmocniej związana. Uznałam więc, że edytorstwo będzie idealnym kierunkiem dla mnie.

Jakie masz plany na przyszłość?

Po skończeniu studiów chciałabym zacząć pracować w wydawnictwie, aby rozwijać się i zdobywać doświadczenie, które w przyszłości pozwoli mi założyć własną działalność.

Korektę książki którego pisarza chciałabyś przeprowadzić?

Myślę, że byłaby to książka Neila Gaimana. Od pewnego czasu ten autor zachwyca mnie swoimi powieściami.

ADOPTUJ!



Szansa



FOT. AGNIESZKA LIS

Szakir



**MIEJSKIE SCHRONISKO
DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W OPOLU**

TEL. 77 45 45 902

MAJL: [KJEROWNIK@SCHRONISKOWOPOLA.PL](mailto:kjerownik@schroniskowopola.pl)